№ 20. Kraków, 22 Grudnia — Piątek. Rok 1882.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar P. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w Sukiennicach, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 2 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Z powodu zmiany *Reformy* na *Nową Reformę* i wynikłego ztąd nieporozumienia co do adresów upraszamy Szanownych Prenumeratorów *Reformy* i *Nowej Reformy* o reklamowanie nieodebranych numerów.

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu i uniknięcia opóźnień w ekspedycyi pisma.

Nowa Reforma wychodzić będzie w roku przyszłym codziennie w tych samych jak dotąd warunkach. **Zniżamy jednak przedpłatę miesięczną:**
W miejscu . . z 2 złr. — na 1 złr. 80 ct.
Z przesyłką poczt. z 2 złr. 50 na 2 złr. — „

Przedpłata na *Nową Reformę* od 1 stycznia 1883 roku wynosi *w Krakowie:*

		Z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie	1 złr. 80 ct.	2 złr. 10 ct.
Kwartalnie	5 „ —	5 „ 90 „
Półrocznie	10 „	11 „ 80 „
Rocznie	20 „	23 „ 60 „

Z przesyłką pocztową w Kraju i Monarchii:

Miesięcznie	2 złr.
Kwartalnie	6 „
Półrocznie	12 „
Rocznie	24 „

W państwie Niemieckiem:		*Za granicą w ogóle:*	
Miesięcznie	3 złr.	Miesięcznie	3 złr.
Kwartalnie	7 „	Kwartalnie	8 „
Półrocznie	14 „	Półrocznie	16 „
Rocznie	28 „	Rocznie	32 „

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — *Prenumeratę przysyłać należy przekazami pocztowemi* pod adresem: **Administracya Nowej Reformy, Kraków, ul. św. Jana, Nr. 13.**

Miejscowi prenumeratorowie mogą składać przedpłatę na *Nową Reformę* albo w Administracyi, albo w Agencyach wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya urządza przesyłkę *Nowej Reformy* do domu pod wskazanym adresem.

Program konstytucyonalistów rosyjskich.

II.

(Z.) Przytoczyłem w przeszłej korespondencyi policyjne streszczenie programu „Ziemskawo Sojuza" — dziś podam ustęp z artykułu drukowanego przeszłego roku w genewskiem *Wolnem Słowie* (N. 20). Jak zobaczymy, artykuł ten jest rozwinięciem przytoczonego programu, nie zwrócono zaś nań w swoim czasie uwagi dla tego tylko chyba, że wówczas *Wolne Słowo* uchodziło za organ Ignatiewa.

Owoż *Wolne Słowo* sądzi, że w Rosyi wielu już doskonale rozumie, jakich reform potrzeba. To tylko niezmiernie trudno formułować. Mimo wszystkie wszakże trudności z mów „ziemców", zarówno jak i z półsłówek prasy, można już mieć pojęcie o całości programu żywiołów, domagających się reform.

„O ile nam wiadomo — mówi *Wolne Słowo* — wszystkie te *desideria* można formułować jak następuje:

1) „Stanowcze wykluczenie urzędniczo-administracyjnej inicyatywy w sprawie reform.

2) „Decentralizacya państwa na rzecz okręgów (obłastiej), a to w sposób następujący:

a. „Każda włościańska gmina ma znaczenie samodzielnej jednostki w zakresie ekonomicznym, finansowym i administracyjnym zupełnie tak, jak i prywatne gospodarstwa. Wszelkie urzędy, nie wyjmując policyjnych (wsiakaja obszczestwiennaja służba, rawno kak i ochrana lisznoj bezopasnosti), są wybieralne. Rząd nie ma prawa najmniejszego, w podobe wybory w jakikolwiek sposób się mięszać, ani też służy mu prawo zatwierdzania osób wybranych w ich urzędach. Wszystko, co ma stosunek z zewnętrznem życiem gminy, jak np. specyalne sądy włościańskie (gminne), kierują się prawem obyczajowem (??). Sprawy tego rodzaju nie powinny też wychodzić po za granice gminy do tego czasu, póki jedna z stron interesowanych nie zaniesie skargi na nieprawność lub niesprawiedliwość wyroku. Taką apelacyjną i kasacyjną instancyą ma być sędzia pokoju (mirowoj sudia), który przyjmuje także skargi z powodu niesłusznego rozkładu podatków i w ogóle wszystkie skargi na ucisk jednostki przez gminę lub przez wybranych urzędników. Sędzia pokoju do zarządu spraw gminnych wcale się nie mięsza i jest jedynie przez wybór samejże gminy obrońcą jej spokoju i nienaruszalności praw jednostki. Dlatego też jest on także sędzią spraw kryminalnych, o ile nie kwalifikują się one do rozważenia przez ogólniejsze instytucye sądowe. Sędzia pokoju nadto wyrokuje o rewizyi i areszcie osób poszukiwanych w granicach jego juryzdykcyi.

b. „W obec dzisiejszej niedoskonałości socyalnego ustroju, która każe wyróżniać warunki bytu członka gminy (obszczynnika) i prywatnego posiadacza ziemi (czastawo ziemlewładielca), która każe dla celów praktycznych nielekceważyć indywidualnej własności w ogóle, a jednocześnie nie pozwala nikomu zaprzeczyć prawa istnienia — w obec takiego ustroju, mówimy, powszechna wola ludności znaleźć może swój wyraz jedynie w dążeniu do takiego układu między klasami społecznemi, któryby w życiu wspólnem nie dawał przewagi uprzywilejowanym. Tym sposobem objawia się czasowe, ale mimo to czyniące zadość współczesnej sprawiedliwości, a przez to konieczne dążenie do ustanowienia równości wszystkich w obec prawa (np. zniesienie kary cielesnej, reforma paszportowa, zniesienie podatku pogłównego etc. etc.). Niemniej konieczną jest równość podatkowa, co się otrzyma przez opodatkowanie odpowiednio do majątkowego stanu każdego obywatela (postępowy podatek od dochodów, zniesienie podatków pośrednich i t. d. i t. d. Zrównane też mają być „powinności" (drogowe, budowy mostów itd. itd.) i to w związku z odpowiednią reformą poboru do wojska; mają być np. zniesione przywileje, jakie dają dziś przy wstąpieniu do wojska ukończenie szkół, oraz przepisy dozwalające się wykupić od pełnienia służby wojskowej.

Dla dopięcia tych praktycznych celów — równości obowiązków społecznych, oraz dla istotnie normalnego urządzenia wzajemnych stosunków między rozmaitemi grupami społecznemi a mianowicie indywidualnych właścicieli, rzemieślniczego proletaryatu i gminnych posiadaczy, lub też posiadaczy zgrupowanych w ustrój gminny (jak kozacy i włościanie w gub. Połtawskiej i Czernichowskiej), koniecznem jest połączenie wszystkich tych elementów w powszechną „wołost'" (wsiesosłownuju wołost')".

Zwracam więc uwagę, że według zarysu tego programu, punktem wyjścia powszechnego samorządu będzie „wołost'", jako grupa społeczna, skupiająca w sobie wszystkie elementy ludności w dawnych granicach zamieszkałe, kiedy gmina obejmuje tylko stan włościański i przeto nie może być podstawą ustroju, gwarantującego powszechny samorząd.

„Wołost', przy dzisiejszym ustroju socyalnym Rosyi — mówi *Wolnoje Słowo* — niezależnie od ustroju państwowego — jest o wiele doskonalszą administracyjną i finansową jednostką, niż włościańska gmina, a to dla tego, że pierwsza właśnie zawiera w sobie wszystkie elementy obecnej ludności wiejskiej. O ile bezmyślnem jest ulokowanie sądownictwa w wołosti, gdyż spowodowało by to tylko niepotrzebne włóczenie się interesowanych o kilkanaście wiorst, a z drugiej strony zmuszało sędziów wołostnych ustawicznie wyjeżdżać do gmin i rozważać sprawy bez dostatecznej znajomości miejscowych stosunków, o ile, mówimy, bezmyślnem jest sądownictwo w wołosti, o tyleż znowu wykonywanie przez organy wołostne innych funkcyj publicznych jest jedynie celowem i dającem się wykonać ze względu na potrzebną w takich razach ilość środków materyalnych.

„Dobroczynne np. instytucye dla wdów i sierot, przygniatające dzisiaj swoim ciężarem nieraz bardzo ubogie gminy, przechodząc do wołosti, mogą rozwinąć się z pożytkiem, gdyż wołost', co do środków na ten cel korzystać będzie nie jedynie z funduszów dostarczonych przez włościan, a z opłat wszystkich członków wołosti. To samo da się zaznaczyć co do szkół elementarnych, co do ustaw pożarnych, ustaw o owadach szkodliwych, co do zastosowania środków przeciw epidemiom i epizoocyom etc.

„Rozmaitość elementów składających wołost', oraz udział ich w naradach nad budżetem i w kierownictwie służbą publiczną — pozwoli słuszniej rozłożyć podatki i inne obowiązki publiczne, wybitnie osłabi ucisk pracy przez kapitał, połączy wszystkich w wspólnej pracy, oraz nada jej życie i siłę, konieczną dla postępowego pochodu naprzód.

„Zbyteczna dodawać, że członkowie wołostnego zjazdu, zarówno jak i wykonawczego jego organu — zarządu wołostnego (wołostnaja uprawa) wybieralni będą przez powszechne głosowanie wszystkich mieszkańców wołosti. Jednostki naruszające prawa, zarówno jak i gminy prawem się niekierujące, oraz niesłuszne, napiętnowane klasowym antagonizmem, postanowienia wołostnego zjazdu, mają być skarżone przed sąd i on to, a nie administracya ma obowiązek przywrócenia do stanu normalnego nadwerężeń w stosunkach prawem ustanowionych.

c) „Z chwilą ustanowienia powszechnej wołosti na zasadach wyżej oznaczonych, sama przez się upada kwestya nadzorowania dzisiejszych wykonawczych organów ziemstw, obowiązanych kontrolować instytucye włościańskie. Między nadzorowaniem i rządzeniem a samorządem mamy przepaść ogromną. Dzisiejszych ziemskich instytucyj nie możemy uważać za istniejące *an sich und für sich...* Zadania ich są najzupełniej społeczne".

Dalej *Wolne Słowo* określa bliżej zadania ziemstw i sądzi, że obowiązkiem ich jest praca dla rozszerzenia samorządu i zabezpieczenia dobrobytu społecznego, a nie poświęcanie tegoż dobrobytu państwowemu molochowi. Rząd petersburski stara się najusilniej ziemstwa od tej roboty odciągnąć. „Starania te wysoce niemoralne i oczywiście osnute na przypuszczeniu, że niektóre umysły słabe dadzą się rozmaitemi sposobami zaprowadzić na drogę upadku i poniżenia i zmusić się do porzucenia obrony tego, co nam bronić nakazuje obowiązek obywatelski".

Rozważywszy następnie krytycznie dzisiejszy skład ziemstw i oznaczywszy złe skutki majątkowego censusu, *Wolne Słowo* sądzi, „że powszechna wołost, dla tego właśnie będzie dobrą, iż położy tamę wszelkim jakobińskim impetom, a stanowiąc sama w sobie pewną należycie zaokrągloną całość, pozwoli tworzyć obszerniejsze grupy społeczne nie inaczej, jak na zasadach demokratycznej federacyi.

„Oto dla czego ziemstwa powiatowe będą właściwie tylko organem federacyjnego związku wołostiej. Organ ten wzmocni kulturne znaczenie samorządu i okaże nowe korzyści wspólnej pracy na rzecz społeczeństwa. Ziemstwa powiatowe więc urządzą fachowe rzemieślnicze i rolnicze szkoły, zajmą się kupnem ziemi i rozdzieleniem jej między rolników nie mających sposobności zastosować swej pracy lub też nadmiernie wyzyskiwanych przez właścicieli; dalej obowiązkiem ziemstwa powiatowego będzie uorganizowanie kredytu dla drobnego przemysłu, assocyacyj i korporacyj rzemieślniczych lub robotniczych, prowadzenie statystyki i organu powiatowego, urządzenie czytelni i bibliotek, zakładów dobroczynnych, szpitali i t. d.

d) „Od grup powiatowych przechodzimy odrazu do okręgów (obłastiej), gdyż zgodnie z wielu postępowymi pracownikami na polu reform społecznych, uważamy dzisiejsze gubernie za coś bezsensownego w ustroju na samorządzie opartym. Są to resztki biurokratycznej samowoli i centralistycznego dążenia do mechanicznych podziałów kraju, poczynionych bez najmniejszego baczenia na rolne (poczwennyja), klimatyczne, plemienne, socyalno-ekonomiczne, obyczajowe i inne warunki".

„Wydaje się nam rzeczą zbyteczną dowodzić, że tylko okręgi uczynią zadość tym warunkom, których nie można ignorować bez zadania śmiertelnych ciosów narodowej (? narodnoj-ludowej) całości. Bez tego zaś niemożebnym jest wszechstronny rozwój sił ludowo-społecznych (narodno-obszczestwiennych) narodu (nacii)".

„Nie potrzebujemy też zaznaczać, że niektóre z dzisiejszych guberni państwa rosyjskiego stanowią potworne konglomeraty językowe, obyczajowe itd., co stanowczo wyklucza w ich życiu możność normalnego rozwoju państwa".

„Okręgowy rząd tym sposobem wedle naszego przeświadczenia nie może być inaczej ustanowiony, jak z wybieralnych przedstawicieli powiatów, którzy utworzą zjazd okręgowy. Zjazd ten podobnież jak i w wołostiach lub powiatach będzie miał swój organ wykonawczy".

„Nie mamy też nic przeciwko wyznaczeniu dla każdego okręgu pełnomocnika rządu centralnego dla związku z zarządem ogólno-państwowym oraz dla łagodzenia nieporozumień, jakie mogą wyniknąć między rządem krajowym (okręgowym) a rządem centralnym *). Ze względu wszakże na ducha samorządu nie może taki pełnomocnik mieć głosu decydującego, który posiada jedynie reprezentacya kraju z uwzględnieniem zawsze i wszędzie politycznych praw jednostki, oraz autonomicznych praw wołosti, powiatu i okręgu".

Nareszcie kończy *Wolne Słowo* żądaniem reprezentacyi ludowej „zemskawo sobora".

*) Zwracam uwagę, iż według streszczeń policyjnych pełnomocnik związku centralnego nie załatwia żadnych nieporozumień. Ma je rozstrzygać specyalny sąd wybieralny przez reprezentacyą ludową.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Cieszyn, 18 grudnia.

Z telegramu wiecie już o zwycięztwie stronnictwa narodowego przy wyborach do Rady szkolnej okręgowej cieszyńskiej. Okoliczność, że przeciwnicy nasi mimo to i teraz rozporządzać w niej będą bezwzględną i przeważną większością głosów, nie umniejsza bynajmniej doniosłości i znaczenia zwycięztwa, które na tem polega, że po raz pierwszy zasiadać w niej będą przedstawiciele naszych dążeń i przekonań. Jest to więc w każdym razie nowy krok naprzód, zbliżający nas do celu, nowe i tym razem pomyślnym skutkiem uwieńczone usiłowania do zajęcia w życiu publicznem takiego stanowiska, jakie nam się ze wszechmiar i słusznie należy.

Przechodząc do samych wyborów, nadmienić musimy, że lista narodowa obejmowała trzech stanowczych narodowców (między którymi obaj posłowie nasi), dwóch innych kandydatów, którzy również pójdą w kierunku narodowym, lubo dotąd żadnej w tym względzie nie okazali inicyatywy i sekretarza tutejszego starostwa p. Dordę. Trzej ostatni znajdowali się także na liście przeciwnej. Z pierwszych trzech przeszli posłowie Cienciała i Świeży — nie przeszli zaś — czego ze względu na sprawę szczerze żałować należy — pastor Franciszek Michejda, z Nawsia, otrzymawszy 39 głosów, gdy bezwzględna większość wynosiła 45. W miejsce jego wszedł kandydat niemiecki Edward Floh, kupiec tutejszy. Jeżeli się zważy, żeśmy dotąd w Radzie szkolnej okręgowej nigdy jeszcze ani jednego nie mieli przedstawiciela, i że stronnictwo nasze tym razem dopiero po raz pierwszy naprawdę wzięło udział w wyborach do tego ciała, to zaiste, mimo uchybień, jakieby w tym względzie wytknąć można, przyznać trzeba, że wynik pierwszego zmierzenia się sił obustronnych wypadł bardzo zachęcająco dla nas i powinien nas pobudzić do tem usilniejszego i wytrwalszego działania na przyszłość. Już bowiem i przy tych wyborach okazało się bardzo dosadnie, że mogliśmy całą listę naszą i to znaczną większością głosów przeprowadzić, gdyby przygotowania wcześniej i systematyczniej były poczynione, a przedewszystkiem gdyby się było zawczasu baczniejszą zwróciło uwagę na prawybory. Lud nasz przy wszelkich działaniach, zmierzających do utrwalenia i podniesienia bytu narodowego, narażony jest na tysiące pokus, szkodliwych wpływów i trudności; trzeba go przeto na każdym kroku wspierać i oświecać, aby się nie stał łupem ludzi przewrotnych, którzy korzystając z jego nieświadomości, a jeszcze częściej z zależności jego społecznej i ekonomicznej, prowadzą go na manowce swych własnych widoków lub stronniczych celów — *ad majorem Pangermaniae gloriam.*

Ostateczny skład Rady szkolnej zależeć będzie od tego, kogo rząd z swej strony do niej powoła; czy pójdzie dawną drogą mianowania osób, nie mających ani serca, ani rozumienia dla naszych potrzeb, czy też obierze drogę jedynie właściwą, sprawiedliwości i słuszności, na której już rozporządzeniem językowem pierwsze, chociaż bardzo jeszcze nieśmiałe uczynił kroki? W swoim czasie nie omieszkam zawiadomić was o tem.

Wspomnione rozporządzenie językowe doczekało się wcześniej, niż się spodziewać było można, krytyki dobitnej i znaczącej, na jaką z powodu połowiczności swojej w całej pełni zasługuje. — Oto burmistrze wiejscy (tak nazywają wójtów na Szląsku p. R.) z powiatu frysztackiego, obejmującego okręg sądowy frysztacki i bogumiński (Oderberg), udali się do starostwa frysztackiego z jednomyślną prośbą, aby im nadal pisma urzędowe przesyłano w języku polskim, gdyż nie na wiele im się przyda pozwolenie do wnoszenia podań w języku dla siebie zrozumiałym, skoro jak dawniej, tak i teraz otrzy-

Z EMIGRACYI NASZEJ.

Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

6)

spisał

A e r.

(Ciąg dalszy).

Był to dobrze na całej emigracyi znany pan Filip. Nazwiska jego nie wymieniano prawie nigdy i my go więc wymieniać nie mamy potrzeby, zwłaszcza, że stanowczo namby się to nie opłaciło. Przekazywać pamięci należy tylko imiona, do jakich wspomnienie jakichkolwiek zasług się wiąże, a pan Filip nigdy i nigdzie żadnych nie położył. W Polsce trochę literat, trochę urzędnik, żołnierzem stał się, kiedy mu się zdawało, że Polacy wygrać muszą, ale tak zręcznie lawirować umiał, że prochu nigdy nie wąchał, woń jego niekorzystnie mu bowiem na nerwy działała. Dlaczego i po co znalazł się na emigracyi, trudno to także wiedzieć, ale wciskał się wszędzie, kłaniał się wszystkim, ze wszystkiemi partyami przestawał i gdy większość biedaków z głodu przymierała, jemu brzuszek się zaokrąglał i róże na policzkach kwitły. Zawsze starannie ubrany, zawsze wypogodzony, nie miał żadnego stałego zajęcia, a jednak życie nie musiało być dlań bardzo ciężkie, bo w każdej okazyi, przy każdem spotkaniu i humor okazywał dobry i zawsze z zadowoleniem się uśmiechał.

U Wilka nie bywał on prawie nigdy, bo dziwnie ci ludzie nie kwadrowali ze sobą, to też niezmiernie pułkownik się zdziwił jego przybyciem.

— Do nóg upadam panu pułkownika, — zaczął przybyły od progu. — He, he, he... to jeszcze w łóżeczku. Racya, racya, zdrowieczko kochane szanować trzeba; czego nie zaszanujesz, tego i nie masz.

— Djabłaż tam, — zawołał zniecierpliwiony pułkownik, — trudno szanować to czego nie ma. Reumatyzmy od tygodnia do łóżka mnie przykuły, a rany w nogach dokuczają strasznie. Ale, siadajże, panie Filipie.

Przybyły do łóżka chciał się przybliżyć, ale Burek podniosłszy głowę, resztki białych zębów, jakich mu nie wybito, pokazał.

— O sobaczka... sobaczka taki ładny, a taki zły! Jakoś niebardzo po przyjacielsku mnie wita.

— Burek, leżeć, — zawołał gospodarz i na krzesło przy łóżku wskazał. — Cóż takiego rzadkiego gościa do mnie sprowadza?.. — zapytał wchodząc odrazu *in medias res.*

— Ot, przechodziło się, — mówił ręce składając Filip. — tom o szanowne zdrowieczko zacnego pułkownika chciał się dowiedzieć... A ot źle jak widzę... i reumatyzmy trapią, i rany dokuczają, a może doktora? tobym go sprowadził...

— Dziękuję... odwiedza mnie poczciwy Korabiewicz, ale cóż, nie Pan Bóg on, zdrowia i młodości nie wróci.

— To źle, bardzo źle, ależ przecie nic ci tu, panie pułkowniku, nie brakuje?..

— Chwalić Boga, — mruknął Wilk z tłumionem westchnieniem, — i gdyby jeszcze była tu moja baba, tobym już zupełnie był spokojny.

— He, he, he, wolne żarty — zaśmiał się Filip. — Pani pułkownikowa dobrodziejka niezawodnie sama na przybycie mężulka oczekuje.

— Oh, oczekuje, ale Pan Bóg wie, czy się doczeka. Nieszczęście jakieś zaciężyło nad nami i kto wie, czy swoich kości, tu, na obcej ziemi nie wypadnie złożyć.

— Cóż znowu?.. — rzekł, uśmiechając się Filip. — Niech bawią ci tu, którym dobrze, a kto tęskni i rwie się do swoich, wrócić przecie może.

— Jakto wrócić? — zapytał gwałtownie pułkownik i szarpnął się tak silnie, że aż usiadł na łóżku.

— A no, nie wiem ja, czy to pewne, ale mówiono mi, że jakoby cesarz Mikołaj miał udzielić emigrantom amnestyę.

— Co? amnestyę — zawołał znowu Wilk, — czyż waść sądzisz, panie Filipie, że znalazłby się między nami ktokolwiek, coby z amnestyi takiej korzystał?

— A cóżby im przeszkodziło, gdyby chęciom nic na zawadzie nie stało? — zrobił uwagę, niby dobrodusznie Filip.

— Więc to mówisz ty? — zawołał pułkownik, — ty, coś piosneczki powstańcom układał i artykuły w *Nowej Polsce* pisał?

— No, a cóż to znowu tak złego, mój dobrodzieju?

— Co złego?.. pytasz?.. A czyż my popełniliśmy jakie winy, żeby nam przebaczenie za nie udzielać miano?.. Czyż nie żądaliśmy tego, co nam z prawa należne i czyż rozbójnikiem nie jest on, który, tarzając się w prochu jak robak, Przedwiecznego za swe zbrodnie błagać przebaczenia powinien?

— At... gadasz, pułkowniku, jak dziecko. Czyż nie wiesz, że na świecie ten ma racyę, kto silny?

— Nieprawda. My stokroć możemy być słabsi i biedniejsi, jak jesteśmy, a sprawa nasza będzie słuszną, i tu między obcymi, w ubóstwie, w nędzy, w tułactwie, wołać będziem wielkim głosem na niesprawiedliwość, które nam się dzieje.

— I cóż te wołania pomogą?... Śmiać się tylko z bezsilnych krzyków będą ci, którzy bólów naszych nie czują, a tam u siebie w kraju przynajmniej chleba kęs i kawałek dachu nad głową byśmy mieli.

— Tak, z niewolą, z upodleniem się, z lizaniem stóp zwycięzcy... dziękuję, ale korzystać z łask podobnych nie będę, a sądzę, że nie masz między nami takiego nikczemnika, któryby z nich korzystał.

— Dziwny bo człowiek, pułkowniku, jesteś — mówił pan Filip, kręcąc wielkiemi palcami rąk splecionych młynka. Więc tobie się zdaje, że marnować się tutaj jest korzystniejsza, aniżeli u siebie zagon ojczysty uprawiać? Więc sądzisz, że gdyby łaska cesarska, tak ją bowiem nazwać potrzeba, nastąpiła, nie trzebaby z niej korzystać? ot wiesz co, żeś śmieszny dobrodzieju!

— Nie wiem, kto z nas śmieszniejszy. Więc podług ciebie byłaby to łaska? Więc przypuszczasz, że tak tylko z dobrego serca on-by nam ją udzielił? Ot literat przecież jesteś, a publicysta! — Więc nie rozumiesz, że ten, który zgniótł Polskę, radby, żeby znikąd żaden protest przeciw jego czynowi się nie odzywał! Więc myślisz, że złodziejowi temu nie gore na głowie czapka, póty, póki choćby jeden emigrant na obcej ziemi zbrodnie jego mu wyrzuca? Ja wiem, że nietylko w łaskawości swojej przebaczyłby on wszystkim, ale złotem zasypałby tych, którzy powrócićby chcieli. My jednak wrócim tylko do Polski wolnej, albo, żeby za jej wolność walczyć, żeby ściągnąć koronę naszą z czapki Monomachów. Jeśli to będzie niemożliwe, mrzeć tu będziemy, ginąć, konać, ale wychowamy pokolenia nowe, które naszą prawną opozycyą dalej prowadzić będą, a może doczekamy się sił nowych z kraju. Kto chwytał za broń, wiedzieć powinien, jakie są walki następstwa, kiedy zwycięzcami nam Bóg być nie pozwolił, nie skarżmy się na wygnanie, bo tu dalej dla dobra Polski pracujem.

— Praca i bez nagrody, i bez korzyści — bąknął pan Filip.

— Tak sądzisz — przerwał z żywością pułkownik. — Więc ruszaj całować rękę, która od czasu do czasu batem cię smagnie, ale wiedz o tem, że naśladowców mieć nie będziesz. Emigracya rozumi swoje stanowisko i wytrwać na niem potrafi.

— Piękne stanowisko chorzeć na łóżku, jak Qeau i co chwila głodnej śmierci wyglądać.

— Kto ci dał prawo naigrawać się ze mnie — zawołał już w pasyi pułkownik. — Wiedz o tem, że na mojem łożu boleści większy jestem, jak wszystkie cary moskiewskie. Stoi koło mnie z jednej strony słuszność, z drugiej dopełniony obowiązek, i mimo ran moich przez kij przesadzę każdego, ktoby drwić a szydzić zemnie pozwalał. — Rozumiesz waść? zawołał i ściśniętym kułakiem tak gwałtownie do gościa wymierzył, że ten cofnął się i nastąpił na Burka, który warknął złowieszczo.

— A zawsześ gorączka — rzekł, mitygując się — ot gada się, aby się gadało, przypuszcza się i to i owo, a każdemu przecież wolno o każdej rzeczy myśleć, co mu się podoba.

— Nieprawda — zawołał, coraz więcej unosząc się pułkownik — ja wiem, że ty włóczysz się po arystokratach, po rozmaitych kątach, kto wie, może i po ambasadzie moskiewskiej. Musiałeś tam coś przewąchać, bez kozery nie przychodzisz. Słuchaj, jeżeli pokusisz jakiego głupca, ciężki za to zdasz przed Panem Bogiem rachunek. (C. d. n.)

mywać mają pisma urzędowe w języku niemieckim, którego nierozumieją. Starosta oświadczył, iż nie może tego uczynić bez polecenia wyższej władzy, wskutek czego wszyscy jednozgodnie postanowili wnieść w tym względzie petycyą do rządu krajowego.— Fakt sam nie potrzebuje chyba bliższego wyjaśnienia. Polecamy go uwadze Koła polskiego w Wiedniu, które sprawę naszą tak szczerze się zajmuje, jako cenny materyał do dalszych w tym kierunku starań. Jeżeli trzeba było objawu, któryby wykazywał, jak ludność nasza zapatruje się na wartość i doniosłość rozporządzenia językowego — oto jest. Krytyka samorodna i trafna, a krytyk w całem słowa znaczeniu — klasyczny! Zdrowy chłopski rozum trafił odrazu w najsłabszą stronę rozporządzenia i wskazał, w czem przedewszystkiem należy je zmienić i uzupełnić. Że w takim razie nie podobnaby w dalszem następstwie uniknąć mniej lub więcej wydatnej zmiany w ciele urzędniczem, rozumie się samo przez się, ale kto na cel się zgadza, ten i na konieczne do celu środki ostatecznie zgodzić się musi.

Wyszło podobno poufne rozporządzenie, na mocy którego nauczyciele ludowi, niewładający należycie drugim językiem krajowym, mają być od Nowego Roku usunięci. Trudno ocenić, czy i o ile pogłoska ta jest prawdziwą, ale czas już naprawdę wielki, aby w tym względzie coś uczyniono. Jako jaskrawy przykład dotychczasowej gospodarki pod względem nauczania języka polskiego w szkołach naszych, niechaj posłuży fakt trudny do uwierzenia, a jednak prawdziwy, że syn byłego nauczyciela języka polskiego przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem i wychowaniec tegoż seminaryum, szukać musi posady nauczycielskiej przy szkole niemieckiej po za Szląskiem z powodu zupełnej nieznajomości języka polskiego.

Dr. Haase był w zeszłym tygodniu w Bielsku, aby się z tamtejszem towarzystwem przemysłowem porozumieć co do stanowiska, jakie ma zająć przy obradach i głosowaniu nad nową ustawą przemysłową. Widocznie tedy nie myśli jeszcze o złożeniu mandatu, a wszelkie w tym względzie pogłoski, równie jak i wieść o zamierzonem jakoby wstąpieniu jego do klubu Coroniniego, okazują się płonnemi. Przyrzeczenia dane stronnictwu narodowemu także już podobno w kąt [illegible], coby zresztą nie było tak dalece dziwnem, [illegible] p. Haase dał się niejednokrotnie z tej strony poznać, że łatwiej mu przyrzekać, niż dotrzymywać przyrzeczenia.

Miasto Frydek, położone na samej granicy szląsko-morawskiej, zamierza otworzyć u siebie gimnazyum i utrzymywać je z funduszów prywatnych. Jeden z obywateli tamtejszych złożył już na ten cel 28,000 złr. a resztę potrzebną zebrać ma drogą składek „towarzystwo gimnazyalne,“ które się dla dalszego popierania tej sprawy zawiązało. Nie potrzebuję chyba dodać, że nowe to gimnazyum będzie równie jak wszystkie inne u nas — niemieckiem.

Uchwała sejmu szląskiega o pobieraniu dodatku od podatku na potrzeby krajowe w roku 1883 otrzymała już sankcyą cesarską. Dodatek ten wynosić będzie 28 prc. czyli $2^1/_2$ prc. więcej niż w roku 1882, a wymierzany będzie od wszystkich podatków bezpośrednich po doliczeniu do nich dodatku nadzwyczajnego. Z powyższych 28 prc. przypada na fundusz szkolny krajowy 5 prc., na fundusz wykupna gruntów czyli indemnizacyjny 3 prc., a na fundusz krajowy i domestykalny 20 prc.

Z Rosyi, 16 grudnia.

Giers w Rzymie nakłania Watykan do uznania kościoła katolickiego na Litwie i Rusi, za kościół urzędownie rosyjski, to jest za kościół, który oprócz mszy odprawianej po łacinie, obowiązany będzie odprawiać dodatkowe nabożeństwa, jako to: śpiewy i kazania w języku rosyjskim. Za cenę przyznania ze strony Watykanu koscioła katolickiegogo na Litwie i Rusi za kościół urzędowo-rosyjski obowiązuje się rząd rosyjski obsadzić katedry biskupie w Królestwie przez kandydatów wskazanych przez Watykan, uwolnić więzionych biskupów z wypłacaniem im pensyi do śmierci i kosztów podróży na opuszczenia Rosyi i wyjazd ich za granicę; nadto, obowiązuje wstrzymać reformę seminaryów katolickich w Królestwie, jaką zamierza w widokach swoich przeprowadzić, a nawet obowiązuje się wstrzymać budowę nowych cerkwi prawosławnych w Królestwie już rozpoczętych lub projektowanych. Wszystkie te ustępstwa, już obecnie nie mające dla Królestwa znaczenia bo kraj przywykł do rządów kościelnych, które z konieczności musiały się obchodzić bez biskupów, bo wreszczcie już jest przeszpilkowany mnóstwem nowych cerkwi: wszystkie te ustępstwa, powtarzam, czynione są jedynie dla tego, aby w tak zwanym kraju zachodnim przygotować sobie nowy „złoty most“, po którym potoczy się proces ostatniego sprawosławienia mieszkańców katolickich. Giers nadesłał do Wlangali, zastępującego jego miejsce w Petersburgu, dwie depesze szyfrowane: jedną po audencyi u papieża, drugą po rewizycie Jakobiniego. Treści tych depesz nie znamy. Depesze zaś ajencyi północnej, prawie codziennie przynoszące jakąś ogólnikową, zdawkową wiadomość, starają się wmówić to przekonanie, że rokowania Giersa z Watykanem idą pomyślnie, i że wkrótce ostateczne porozumienie nastąpi. Katolicy w Rosyi nie przypuszczają ażeby byli oddani na pastwę „złotego mostu“, który ich poprowadzić musi do jedynych wrót — do prawosławia. Katolicy w Rosyi za wiele cierpieli, aby ten krzyż, pod którym się gięli, miał ich przygnębić za zgodą Watykanu — Giers wyjeżdżając zagranicę, miał instrukcyę koniecznego załatwienia stosunków z Rzymem, choćby załatwienia czasowego, byleby tylko pozorna harmonia przypadła na czas koronacyjny. Rządowi idzie o to, aby akt ten odbył się w warunkach choćby pozornej zgody, między poddanymi a carem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 grudnia.

Pogłoski staroczeskich dzienników o zachwianiu się stanowiska ministra oświaty Conrada, są zdaniem urzędowej *W. Allg. Ztg.* pozbawione wszelkiej podstawy. *Narodni Listy* donoszą wręcz przeciwnie, że p. Conrad miał się do jednego z członków prawicy parlamentarnej wyrazić, iż uciążliwe jego zajęcia przygniatają go zbyt ciężko i że dlatego tęskni za spokojniejszą posadą namiestnika.

Według doniesień *Pokroku* miał podobno oświadczyć Dunajewski jednemu z konserwatywnych członków Izby panów, iż nie miałby nic przeciw rychłemu utworzeniu czeskiego fakultetu medycznego, musi jednak przedtem otrzymać preliminarz wydatków, zanim w tej sprawie będzie mógł coś uskutecznić.

Podobno ministeryum ma być stanowczo zdecydowanem, żadnych kredytów dodatkowych na rok 1883 nie żądać, z wyjątkiem dla Tyrolu i Karyntii. Mała pociecha.

Petersburski korespondent dobrze poinformowanej w sprawach kościelnych *Germanii*, donosi w sprawie rokowań Rosyi z kuryą rzymską.

„Rosya ustąpiła we wszystkich punktach i to tak ze względu na wewnętrzny zarząd Kościoła katolickiego, jako też co się tyczy obsadzenia biskupstw i parafij. Dalej zgodziła się na zniesienie osobnej policyi dla spraw kościelnych i zezwoliła na swobodniejsze wykonywanie cenzur kościelnych. Nakoniec zrobiła praktyczne ustępstwa co do seminaryów dyecezyalnych. Natomiast rzymscy mężowie stanu rozwinęli tradycyjną zręczność i ominęli wszystkie kwestye, dotyczące Polaków, o ile mają związek z narodowością. W ten sposób, sprawa ta z wyjątkiem technicznych szczegółów jest załatwiona, a formalna punktacya ułożona zostanie bez trudności między panem Buteniewem a ks. kardynałem Jacobinim.“

Podkreślony ustęp wskazuje, jeżeli w ogóle wiadomość ta sprawdzi się, że ustępstwa w sprawach religijnej natury uczynione zostały ze szkodą narodowości polskiej. O tej ugodzie kuryi rzymskiej z Rosyą, wypowiemy nasze zdanie po nadejściu bliższych wyjaśnień.

Wspomniana wczoraj w prywatnym naszym telegramie interpelacya Gabryela Ugrona do prezydenta ministrów Tiszy — opiewa, jak następuje:

„Ile jest w tem prawdy, że między Austro-Węgrami a Niemcami zawartem zostało przymierze? Jeżeli ono jest zawartem, to czy rząd może dać wyjaśnienia na jak długo ono obowiązuje, i czy jest zawartem na wszelkie, czy tylko na pewne ewentualności? Czy rząd ma wiadomości o zbrojeniu się Rosyi, a jeżeli tak, to czy uważa za potrzebne poczynić kroki, którebyzabezpieczały przeciw wszelkim niespodziankom?

Minister Tisza: Nie zawsze jest stosownem, na taką interpelacyę zaraz *ex abrupto* odpowiadać — ale ze stanowiska powszechnego zaniepokojenia, jakie interpelacya może wywołać, odpowiem zaraz, i uczynię zadość życzeniu posła Ugrona, zwłaszcza, że powiedziano, iż zaniepokojenie oddziaływa także na stan finansowy. Mogę, jako silne moje przekonanie stanowczo wypowiedzieć, że wszystkie te wiadomości są częścią zupełnie nieuzasadnione, częścią bardzo przesadzone, tak, że dzisiaj nie można pokoju europejskiego za zagrożony uważać.

Ugron: Minister prezydent nie mógł zręczniej odpowiedzieć, jak to właśnie uczynił. Minister mówił o czem, o czem nie ma gruntownego przekonania. Z odpowiedzi nie można wiedzieć, co w jego (Ugrona) zapytaniach przesadzonem jest, co nieprawdziwem. Odpowiedź ministra dopuszcza i takie tłumaczenie, że węgierski prezydent ministrów sądzi, że nieuzasadnioną jest wiadomość o istnieniu przymierza między Austro-Węgrami a Niemcami. Interpelant oświadcza, że takie oświadczenie przynajmniej go nie zaspokaja; pragnie ona, aby parlament, jako reprezentant udzielności narodu wiedział, jakiej natury jest to przymierze, i czy ono ogranicza się gwarantowaniem całości państwa w razie niepomyślnego wypadku wojny. Także i co do uzbrojenia się Rosyi odpowiedź go nie zadowalnia, ponieważ wyrażenie ministra, że odnoszące się do nich wiadomości, są przesadzone, dopuszcza tłumaczenie, że jednak zbrojenie się do pewnego stopnia jest faktem. To rozróżnienie jest bardzo ważnem, i byłoby do życzenia otrzymać bliższe w tej mierze wyjaśnienia.

Minister Tisza: Pytania, do mnie wystosowane, tak są delikatne, że nie jest możliwem, improwizować odpowiedź — ponieważ każde słowo należy tu rozważyć. Powołałem się jednak na to, że interpelacya głównie jest umotywowana finansowemi skutkami obiegających pogłosek — i dlatego powiedziałem, że z tego punktu widzenia odpowiem. Raz jeszcze stanowczo oświadczyć mogę, że słowa „bezzasadne“ i „przesadzone“ — użyłem wyłącznie odnośnie do wiadomości wojennych, i że tylko tak chciałem je mieć zrozumiane. Jeżeli moje oświadczenie nie było dość wyraźnem, to powtarzam, że nic o tem nie wiem, albo — gdy chcecie — że wiem napewno, iż nic nie istnieje, coby nasze dotychczasowe nadzieje utrzymania pokoju zachwiać mogło. To, sądzę, jest dość wyraźna odpowiedź. (Wołania z lewicy: dzisiaj!) Słowa dzisiaj umyślnie nie użyłem, aby go fałszywie nie wytłomaczono. Nietylko dzisiaj, ale w ogóle teraz nie zachodzi potrzeba pewnych enunecyacyj (??). Sądzą, że każdy w kraju i zagranicą jest przekonany, iż jeżeli kiedyś rzeczywiście przyjdzie do starcia — co daj Boże, aby nastąpiło jak najpóźniej — synowie Węgier mężnie znajdą się w jednym zastępie.

Ugron: Po tem oświadczeniu ministra biorę odpowiedź jego z zadowoleniem do wiadomości.

Wiarygodny korespondent berliński do *Pester Lloyda* pisze:

„Koła wtajemniczone są poniekąd zdziwione, że opinia publiczna z dokładnego podania daty, do której niemiecko-austro-węgierskie przymierze ma moc obowiązującą, nie wyprowadziła tego wniosku, dla którego właśnie ta bardzo ważna wiadomość dostała się do prasy, a który krótko w tem się da streścić: Oznaczenie terminu traktatu nie byłoby ogłoszonem, gdyby już poprzednio w całej formie i w sposób zupełnie obowiązujący prolongacya traktatu nie była przez oba kontrahujące mocarstwa dokonana. W istocie z całą stanowczością możemy twierdzić, że odporny traktat z października 1879 r. przez Bismarka i Andrassego zawarty, bez zmiany został przedłużony na dalszy szereg lat — i jeżeli się ogólne położenie rozpozna, to są oznaki, które te wiadomości popierają, ale żadnej nie ma im przeciwnej. Skoro przeto w ten sposób losy Austro-Węgier i Niemiec są i po za październik 1884 r. związane — to szczegółowe wiadomości o rosyjskich uzbrojeniach na galicyjskiej granicy, nabywają przez to bardzo groźnego znaczenia. Według doniesień tych stoi w Polsce 420.000 żołnierza gotowego do boju, ażeby w każdej dogodnej chwili przekroczyć granice Austryi, a przez to także i Niemcy wprowadzić w konieczność bezzwłocznego wojskowego wdania się. Sytuacya niestety nie jest taka, żeby takie doniesienia zbyć frazesem o „sensacyjnej przesadzie“ — a jeżeli co w obecnem groźnem położeniu może dać pewne uspokojenie, to owa jednomyślna stanowczość i odwaga i zerwanie z wszelkiemi złudzeniami, jakie się dają spostrzegać we wszystkich warstwach ludności w obec niebezpieczeństwa grożącego ze strony Rosyi“.

Przykre wrażenie i dużo złej krwi wywoła w austryackich kołach decydujących wielki artykuł *Gaz. Kol.*, z którego widać, że ogłoszenie historyi austro-niemieckiego przymierza, mogło być także zaadresowane do — Austryi *Gaz. Kol.* piszą z Berlina, że w Austryi są panslawiści, którzy chcą „prywatnej przyjaźni“ austro-rosyjskiej, chcieliby zeslawizowania Austryi i sojuszu dwóch sławiańskich mocarstw z Francyą. Również jest stronnictwo Madziarów, emigranckich egoistów, kosmopolitów francusko-wolnościowej szkoły liberalizmu, którym się zdaje, że istnienie Węgier jest światową potrzebą, i którzy sądzą, że cały świat za nimi stanie; ci są także przeciw Niemcom więc i przeciw przymierzu austro-niemieckiemu, a nie chcą żeby „szlachetna madziarska krew“ miała płynąć za sprawę niemiecką. Głównie jednak chodzi *Gaz. Kolońskiej* o „sławiańskie podszepty“ w Austryi tych, którzyby chcieli przywrócenia trójcesarskiego przymierza, ażeby w mgle jego i półcieniu w dwójkę rzucić się za Bałkan, w kraje sułtana. Otóż do tego nie dadzą się Niemcy „nadużyć“. Niemcy zrozumieli, że przekształcenie austro-niemieckiego przymierza, któreby miało na celu nowe osłabienie Turcyi, dotykałoby żywotnych interesów Niemiec „Ze zniszczeniem Turcyi byłyby Niemcy wystawione na kaprysy rosyjsko-austryackiej koalicyi, do której każdej chwili Francya by się przyłączyła, a wtedy Niemcy musiałyby walczyć o życie“. Więc kładąc nacisk na to, że przymierze jest sojuszem dwóch, daje się do zrozumienia, że jakieś rosyjsko-austryackie knowania aż po 15 październik 1884 znaczyłyby zerwanie traktatu; jeśli zaś austryacka polityka ma chęć po upłynieniu przymierza w 1884 na jego miejsce wejść w austro-rosyjskie przymierze, to należy o tem pamiętać, że z r. 1884 i dla Niemiec upływa termin przymierza. Jeśli chodzi o poświęcenie interesów trzecich, to niech Austro-Węgry pomyślą dla kogo większa strata. Ogłoszenia ostatnich czasów mają te rzeczy polecić rozwadze kierowników austryackiej polityki.“ Oczywiście, że pierwsze pytanie, które się nasuwa, jest, czy to są rozumowania dziennikarskie, czy w tem są inspiracye rządu niemieckiego?

Także i berlińska *Tribüne* tak samo tłómaczy cel ogłoszeń *Grenzbote* i *Gaz. Kol.* Sławianie Austryi, pisze ten dziennik, odrzucają wszelką wspólność z Niemcami z nienawiści rasowej. Według nich alians z Niemcami *à la longum* sprowadzi dla Austryi nieprzyjaźń państw naddunajskich i Rosyi. Otóż przeciw tej sławiańskiej polityce skierowane berlińskie alarmy. Nasuwa się pytanie, czy nie stoi w związku z tem misya Herberta Bismarka do Wiednia. Czy przypadkiem młody Bismark nie był wysłany do Wiednia, ażeby nakłonić Austryę do wspólnego działania przeciw Rosyi, a może do postawienia sprawy na ostrzu noża. Jeśli Austrya odpowiedziała jakiemś „wir können warten“, to gniewy berlińskie dałyby się łatwo wytłómaczyć.

Do symptomatologii należy, że *Fremdenblatt* nie wiedząc co z artykułem *Gaz. Kol.* zrobić — przemilcza go. Zaś drugi organ służący kierownikowi polityki na Ballplatzu, *Presse*, wyjmuje z artykułu *Koelnerki* tylko najniewinniejsze ustępy i całą furyę tego artykułu zupełnie zatuszowuje.

Post berlińska domaga się, żeby traktat przymierza był formalnie i otwarcie przyzwoleniem parlamentów sankcyonowany.

Przybywa nowa wiadomość, potwierdzająca nagromadzenie wojsk rosyjskich na granicy zachodniej; tym razem podaje ją konserwatywna *Kreuzzeitung*. Dziennik ten otrzymał list z Lyku na Mazurach, donoszący o silnem obsadzeniu granicy rosyjskiej wojskiem wszelkiej broni, gdy natomiast cztery piąte Prus wschodnich pozostaje bez załogi. Jednocześnie z wypowiedzeniem wojny lub przedtem jeszcze mogliby Rosyanie wpaść do Prus i zalać cały kraj aż do drogi żelaznej Toruń-Justerburg, zanim z naszej strony cośkolwiek staćby się mogło. „Zdaniem naszem, powiada *Kreuzzeitung*, skuteczna obrona od możliwego napadu Rosyan polegać powinna na obsadzeniu zagrożonych miejsc pogranicznych już w czasie pokoju i dalszem budowaniu sieci kolei żelaznych, aby w każdej chwili dość wcześnie skierować było można siły wojskowe do zagrożonych punktów.“ O tym artykule telegrafowano nam wczoraj z Wiednia.

Przy rozprawie nad etatem zarządu archiwów powstała w sejmie pruskim dysputa o konfessyjnym charakterze cesarstwa niemieckiego. Majunke, skrajny członek stronnictwa katolickiego, cieszy się zwrotem ks. Bismarka i mówi: „Przyjmujemy dziś bez zastrzeżeń politykę z lat 1866 i 1870, tych jednakże uroszczeń wyrzec się trzeba tej instytucyi ewangielickiego cesarstwa. Poseł Loewe mówił, że bez polityki z 1866—1870, nie byłoby polityki dzisiejszej i austro-niemieckiego przymierza. Windhorst wyraża cześć dla ewangielickiego cesarza, ale domaga się równego traktowania dwóch wyznań. Katolicy w monarchicznych uczuciach nikomu się nie dadzą wyprzedzić, ale dla głosów katolików cesarz ma przez swych doradców zamknięte uszy. Majunke mówi, że pod ewangielickim cesarzem mogą egzystować katolicy, nigdy w ewangielickiem cesarstwie.

Z Irlandyi nadchodzą znowu niepokojące wieści. Miano bowiem z całą stanowczością przekonać się, że potajemna organizacya w Dublinie, z której łona wyszli mordercy w Fönixparku i sprawcy innych zbrodni agrarnych, opiera się na dwóch tajemnych spiskowych stowarzyszeniach. Jedno z nich zamierza poprostu obalić rządy królowej, a członkowie jej nie wahaliby się nawet za broń chwycić, i do otwartej stanąć walki, gdyby tylko mieli jakiekolwiek widoki powodzenia. Drugie stowarzyszenie obejmuje daleko liczniejszą klasę i niebezpieczniejszych ludzi, którzy w celu osiągnięcia swego zamiaru postanowili wybrać na ofiary najznakomitszych przedstawicieli rządu, aby po steroryzowaniu ludności ubezskutecznić zupełnie działanie praw.

Podobno policya dowiedziała się w tym względzie o nadzwyczaj ważnych szczegółach, lecz zachowuje najściślejszą tajemnicę, aby śladu nie stracić.

Sprawa *Union Générale* w sądzie ukończona. Z Paryża telegrafują, iż sąd karny skazał Bontoux'a i Federa za składanie fałszywych oświadczeń przed walnem zgromadzeniem, za fałszowanie rachunków przez umieszczanie w księgach fikcyjnych pozycyj, za operacye giełdowe funduszami towarzystwa i za stworzenie fikcyjnego targu giełdowego w celu oszukańczego wydawania tytułów pieniężnych, każdego z nich na karę 5-letniego więzienia i zapłacenie grzywny 3000 franków i na solidarny zwrot kosztów procesu.

Gambetta przez nieostrożność wywołał recydywę gorączki przyrannej, a według innych wersyj ma lekkie zapalenie kiszek, wywołane błędami diety i osłabionem trawieniem wskutek długiego leżenia. Donoszą także, że lekarze wysyłają Gambettę do Nizzy. — W senacie miał Leon Say mowę o finansowem położeniu Francyi, która miała charakter mowy kandydackiej na prezydenta republiki. Jego polityka oszczędności jednak, dobra na czasy spokojne, żadnego wrażenia zrobić nie może w czasach, gdy Francya bronić musi Tunisu, Madagaskaru, Tonkingu, a i w Europie nie może myśleć o militarnych oszczędnościach.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Marszałek Zyblikiewicz przybył dzisiaj do Krakowa.

Przy Wilii. *Tygodnik illustr.* pierwszy poruszył był myśl, aby przy obchodzeniu wilii każda polska rodzina pamiętała o najdrobniejszej choćby składce na pomnik Mickiewicza. Czytelnia Akademicka krakowska myśl tę podjęła i zamieściła na czele sprawozdania swego z funduszów mickiewiczowskich. Sprawozdanie w 10.000 egzemplarzach odbite, rozeszło się z dziennikami po Galicyi i W. ks. Poznańskiem; *Nowa Reforma* dołączyła je także przed kilkoma dniami. Większa część pism polskich myśl tę gorąco poparła. Obecnie w obec zbliżającej się Wilii, przypominamy ją raz jeszcze publiczności i popieramy najgoręcej. Z drobnych datków złożonych w tym dniu w całej Polsce, spora może zebrać się suma. Jesteśmy przekonani, że Królestwo i Poznańskie będą się mogły pochlubić żywotnością narodowych uczuć i czci swej dla największego poety naszego, wyrażoną w cyfrach. Niechże i Galicya nie zostanie z tyłu. Każdy dom polski, każda rodzina sama w tym dniu wyda sobie świadectwo tą drobną ofiarą, złożoną na ołtarzu narodowego uczucia i sama się nią uczci.

W Kole artystyczno-lit. zwykły środowy wieczorek wczoraj się nie odbył, a przyczyną, której łatwo się domyśleć, zbliżające się święta. Wielka część członków i uczestników czynnych na tych wieczorkach opuściła Kraków, udając się na wieś, bo zdaniem wielu „nie obchodzi ten świąt, kto je obchodzi w murach miejskich.“ Po świętach wieczorki środowe Koła znowu regularnie odbywać się będą, a program kilku najbliższych już prawie ułożony. Dowiadujemy się, iż przyrzekło swój udział kilku utalentowanych muzyków, którzy dotąd nie dali się jeszcze słyszeć w Krakowie. Zapewniony także odczyt bardzo interesujący o mało u nas znanym poecie rewolucyjnym rosyjskim, Rylejewie, jednym z dekabrystów.

Loterya gospodarska na rzecz ubogich Tow. ś. Salomei, zapowiedziana na jutro w ujeżdalni około kościoła OO. Kapucynów, rozpocznie się o godzinie 2ej i trwać będzie do 5ej przy dźwiękach orkiestry krakowskiej. Wobec łatwości wygrania zapomocą 25 centowego losu takich przysmaków jak sarna, indyk itd. zdaje się, że wszelkie zachęcanie publiczności do wzięcia udziału w tem dobroczynnem dziele byłyby zbyteczne.

Nie wiedzie się wencie urządzonej tego roku w sali Sukiennic na dochód ubogich chorych. Pomimo mnóstwa nagromadzonych przedmiotów nęcących wyborem i przystępną ceną, sala przez wtorek i wczoraj świeciła pustkami, a ci co sprzedawali, musieli stać się także kupującymi, aby ocalić honor wenty i sławę dobroczynności krakowskiej. Może choć wieczór dzisiejszy zamykający wentę wynagrodzi doznane zawody i dorzuci grosz do otarcia łzy nieszczęśliwym.

Wystawa szkiców cieszy się powodzeniem. Osób zwiedza ją dużo a pokup na szkice jest dobry. W powodzi prac różnej wartości znajduje się obraz Matejki „Śmierć Wapowskiego“. Utwór ten pochodzi, jak wiadomo, z zarania twórczości krakowskiego mistrza — niemniej jednak nosi na sobie lwie piętno. Pragnący poznać „Śmierć Wapowskiego“ powinni nie zwlekać z wybraniem się na wystawę, gdyż o ile wiemy dni jej są policzone.

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych zamyśla o wybudowaniu własnego domu! Z radością dzielimy się z czytelnikami tą wiadomością. Kilkakrotnie już zamiar ten był wzięty pod obrady, a potrzebie tej nikt już podobno nie przeczy. Żywo daje się ona uczuć wobec mającej wkrótce wejść w życie instytucyi Muzeum narodowego. Nie należy zapominać, że Towarzystwo jest w Sukiennicach w komornem. Gdyby Muzeum zajęło drugą połowę Sukiennic, zabrakłoby wówczas sali, która dla celów miejskich, towarzyskich, artystycznych i dobroczynnych okazała się nietylko wielce pożyteczną, ale stała się już nieledwie niezbędną. Miasto mogłoby sal wystawy zapotrzebować i odmówić Towarzystwu dalszego tychże najmu. Cóż wtedy? Odpowiedni lokal nie znalazłby się łatwo. Powiedzmy raczej: nie znalazłby się wcale. Towarzystwo zmuszonemby było znowu rozmieścić wystawę w najętem jakiem za czynsz wysoki pomieszkaniu o małych salkach, które do celów artystycznych adoptowaćby się nawet nie dały. Byłoby to z wielką szkodą dla Towarzystwa i dla rozwoju sztuki polskiej. Potrzeba wybudowania własnego gmachu jest niezaprzeczalną.

Fundusze potrzebne na ten cel Towarzystwo w znacznej części ma w ręku, reszta dałaby się z korzyścią wypożyczyć gdzieindziej, wobec imponującej liczby blisko 10.000 członków, a kapitał użyty na zakupno gruntu i budowę domu, mógłby się w korzystnym razie wrócić w przeciągu lat kilkudziesięciu.

A więc budować gmach własny. Ale gdzie, w którem miejscu? Dotąd, o ile nam wiadomo, zwróciło Towarzystwo uwagę na trzy place, które się najodpowiedniejszemi wydają. Najprzód: plac Szczepański od strony plantacyj, w miejscu, gdzie obecnie stoją budy; powtóre, dziedziniec Franciszkański obok Muzeum techniczno-przem., a naprzeciwko Biskupiego pałacu; po trzecie, w miejscu domu narożnego od plant, a raczej od ulicy Basztowej i od Rynku Kleparskiego. Każde z tych miejsc ma wiele za sobą, ale każde przedstawia także pewne niedogodności. Obaczymy.

Pochodnie Nerona, obraz Siemiradzkiego ukazał się znów od kilku dni w jednej z sal Tow. sztuk pięknych. Zapewniają nas, że arcydzieło to, dzięki umiejętnej odnowie całą pierwotną swą świetnością porywające, zostanie wraz z innemi przedmiotami sztuki przeniesionem do sali przeznaczonej na Muzeum narodowe natychmiast po mającym się tamże odbyć balu kostiumowym Koła lit.-art.

Dar dla Muzeum Narodowego. Jak się dowiadujemy, jeden z zamożnych obywateli z Żółkiewskiego oświadczył gotowość złożenia w darze dla Muzeum Narodowego z bogatego swego zbioru kilka cennych obrazów szkoły flamandzkiej. Ofiarodawca stawia warunek, aby kto ze znawców przybył na miejsce i dokonał wyboru.

Konkurs na zajęcie posady dyrektora przy szkole miejskiej św. Floryana opróżnionej w skutek śmierci ś. p. Rudnickiego — w krótce ma być ogłoszonym. Ze względu na ważność tej szkoły życzyć należy, aby przy udzieleniu tak zastępstwa, jak i stałej posady tylko rzeczywiste kwalifikacye znalazły uwzględnienie.

Uroczystość 600 letnia wstąpienia na tron Habsburgów przypadająca w d. 27 b. m. przez świat urzędniczy i wojskowy obchodzoną będzie we właściwym czasie. W szkołach atoli tutejszych ze względu na święta i połączony z niemi rozjazd uczniów święcono chwilę tę dziejową dzisiaj wśród uroczystego nabożeństwa, przemówień, deklamacyi i produkcyj muzycznych.

Poważna matrona. Wczoraj pewna „poważna matrona“ (tak ją nazwał nasz reporter) na Zwierzyńcu pokłóciła się z sąsiedztwem i wypowiedziawszy głośnym krzykiem wszelkie możliwe niegrzeczności, chciała swoją pogardę wyrazić w drastyczniejszy jeszcze sposób zapomocą mimiki. Najobraźliwszy z tych gestów zdawał jej się szczególnie odpowiadać celowi i powtarzała go co chwila przez 2 godzin z rzędu ku wielkiej uciesze pauprów a ku wielkiemu zgorszeniu publiczności, która widocznie nie zgadzając się ze zdaniem *naturalia non sunt turpia* upatrywała w tej homerycznej mimice wysoką nieprzyzwoitość. Skończyła się wreszcie ta scena tak, jak się zwykle podobne kończą: patrol policyjny odprowadził „poważną matronę“ do aresztu.

Niepoprawny. Dominik Chudyba w przeszłym dopiero tygodniu wypuszczony z więzienia po odbyciu dłuższych rekolekcyj, zrobił wczoraj wieczorem w kamienicy l. 5 ul. Jakóba dziurę w ścianie komórki z węglami i ukradł 3 cetnary, został jednak przytrzymany. Uskarżał się na zły początek.

Lwów, 20 grudnia. W sobotę na żądanie Izby radnej aresztowała policya tutejsza, jak już zapewne wiecie, adwokata dra Lukę i p. Breitera, przedsiębiorcę budowli. Przeciw uwięzionym rozpoczęto równocześnie śledztwo wstępne o zbrodnię wymuszenia. Jako motyw postępowania sądowego podają ten, że dr. Luka napisał podobno do pewnego pułkownika inżynieryi w Przemyślu list takiej treści, iż władza wojskowa zmuszoną była udać się do sądu karnego z prośbą o wdrożenie śledztwa. List wzmiankowany napisać miał dr Luka na żądanie p. Breitera, w skutek czego i ten ostatni został uwięziony.

Dla tkaczy w Kossowie staraniem stowarzyszenia „Spójnia“ sprowadzono z Morawii pierwszy w kraju wzorowo urządzony warsztat. Onegdaj właśnie oglądali go ciekawi na dworcu kolei. Jak się dowiaduję, podobne warsztaty jak sprowadzony, wyrabiane będą w Drohowyżu. Zamiar godny uznania — wszystko, co przyczynić się może do podniesienia z upadku przemysłu naszego, jest dla nas nader ważnem.

P. Anna de Blanc, którą znacie, dawała u nas we wtorek koncert. Powodzeniem jednak, jak i u was, utalentowana ta artystka nie cieszyła się — publiczności zebrało się wcale nie wiele.

Jutro, jak już donosiłem, z polecenia Rady szkolnej krajowej obchodzić będą wszystkie szkoły ludowe i średnie uroczyście sześćsetletnią rocznicę wstąpienia na tron Habsburgów.

Od jutra też rozpoczynają się w tych szkołach ferye świąteczne.

Dr. Hans Bulow, słynny kompozytor i pianista, ciężko zaniemógł w Meiningen. Choroba jego tem większe budzi obawy u jego przyjaciół, iż władze umysłowe znakomitego muzyka dotknięte nią zostały.

Galignani, zmarły przed kilkoma dniami założyciel i wydawca znanego dziennika *Messenger Galignani*, legował w testamencie 7.000 metrów gruntu we środku miasta, rocznej renty 70.000 franków, a przez dwa pierwsze lata 100.000 franków na założenie przytułku dla niezamożnych a podeszłego wieku literatów, księgarzy i drukarzy... W zakładzie mieścić się będzie dwieście osób. — Cześć filantropowi!

Przewodnika gimnastycznego Nr 12 wyszedł i zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka (ciąg dalszy). — Ćwiczenia wolne postępowe (dokończenie).— O pływaniu.— Sprawy lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.— Sprawy towarzystw gimnastycznych zagranicznych.—Kronika. — Bibliografia.

Wyprawa polarna. Rząd duński za pośrednictwem specyalnego pełnomocnika zawiązał z rządem rosyjskim rokowania o zorganizowanie wyprawy za pomocą renów z Archangielska ku północy dla zasięgnięcia bliższych wiadomości o losie duńskiej wyprawy polarnej, o której sądzą, że doznała katastrofy u zachodniego wybrzeża półwyspu Samojedów.

Składki. Na pomnik Mickiewicza nadesłali do Administracyi *Nowej Reformy*: p. Izydor Bielicki z Jasła, karę zebraną na polowaniu od pudłujących strzelców 5 złr. 50 ct.; p. Kazimierz Kurek. notaryusz w Rudkach, od siebie 5 złr., od p. Włodzimierza Janowskiego 1 złr.

Wiadomości urzędowe. Cesarz nadał adjunktowi urzędów pomocniczych sądu krajowego w Krakowie Niceforowi Mareckiemu tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych w uznaniu jego wielotniej i znakomitej służby.

Rada szkolna mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Mieczysława Batowskiego w Jazłowcu, Mateusza Kuszlika w Korniczce i Józefa Tymiakowa w Roztokach.

Dyrektor telegrafów mianował asystenta telegrafu Augusta Treslera oficyałem telegrafu w Tarnowie.

Minister-prezydent jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował galicyjskiego adjunkta budowniczego Fryderyka Schwarza inżynierem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Repertoar teatralny.

Niedziela 24 grudnia: „Gęsi i gąski“ kom w 5 aktach M. Bałuckiego.

Wtorek 26 grudnia: „Złodziejka“ sztuka w 8 obrazach przez G. Grangé i Lambert Thiboust, przełożył z francuskiego J. Arwin, po raz pierwszy.

Czwartek 28 grudnia: „Bąk za bąkiem (Schwabenstreich) kom. w 4 aktach F. Schönthala, przekład J. K. Zajączkowskiego, po raz trzeci.

Sobota 30 grudnia: „Trzpiot“ (Tête de Linotte) kom. w 3 aktach pp. Bariere i Gondinet, przełożył z francuskiego J. Arwin, po raz pierwszy.

Niedziela 31 grudnia: „Dwa światy“ Okt. Feullet'a, przekład Z. Sarneckiego.

Poniedziałek 1 stycznia: „Kościuszko pod Racławicami“ po raz 49.

Wtorek 2 stycznia: „Trzpiot“ (Tête de Linotte) po raz drugi.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Lutczy.

(Ciąg dalszy.)

***Rzeszów**, 20 grudnia.*

Pytania ułożone przez trybunał dla przysięgłych, z poprawką prokuratoryi co do określenia daty popełnienia zbrodni, opiewają:

I. pytanie główne: Czy Mojżesz Ritter winien jest, że przed lub w czasie adwentu w Lutczy w sposób zdradziecki, podstępny Franciszce Mnich w zamiarze pozbawienia jej życia gardło narzędziem ostrym poderżnął, wskutek czego jej śmierć nastąpiła.

II. pytanie główne: Czy Marceli Stochliński winien jest, że do dokonania czynu, pytaniem I. objętego, bezpośrednio czynnie przyłożeniem ręki się przyczynił i podczas dokonania takowego współdziałał?

III. pytanie główne, równobrzmiące z II. odnosi się do Gitli Ritter.

IV. pytanie główne, równobrzmiące z II. odnosi się do Baili Neuman.

V. pytanie główne, równobrzmiące z II. tyczy się Chaji Ritter.

VI. pytanie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pytania V głównego: Czyli Chaja Ritter winna jest, iż do dokonania czynu, pytaniem I objętego, zapaloną świeczką przyświecała i w ten sposób do dokonania czynu tego pomocną była?

P. prokurator Pogorzelski, otrzymawszy głos do ostatecznego wywodu swojego, skierował się do przysięgłych z przemową, w której wspomniawszy o rozgłosie, jakiego sprawa nabrała tak w kraju, w Sejmie, jak i za granicą, odwołał się do instynktu ludu, który nigdy nie zwodzi i nazywając oskarżonych katami, oprawcami i potworami, niezasługującymi na żadną litość, uzasadnił dalej oskarżenie dosłownie prawie według argumentacyi aktu oskarżenia. Mówię prawie, albowiem pod jednym tylko względem zmienił akt oskarżenia, t. j. co do domniemalnej daty czynu. W końcu wezwał przysięgłych, aby na pięć pytań początkowych odpowiedzieli twierdząco.

Następnie zabrali głos obrońcy, a nasamprzód p. Koppel któremu jak wiadomo, dostał się w udziale Stochliński jako klient z urzędu. Wyznawszy trudność swojego zadania, ograniczył się na podniesieniu licznych wątpliwości co do poszlak zebranych przez prokuratoryę. Nasamprzód tedy załatwiał główną poszlakę; przyznanie się pierwotne Stochlińskiego. Jakkolwiek mogą być zapatrywania co do przyczyn, które zniewoliły tego oskarżonego do wyznań, to jednak nie podlega wątpliwości, że żandarmerya przy swych badaniach używa pewnych środków i sposobów, które na delikwentów działają przymusowo. W tym wypadku była zaraz z początku rozbudzona ambicya komendanta Maja, któremu rotmistrz obiecał karjerę, i użył swej energii, aby uprzedziwszy Stochlińskiego, że „o wszystkiem już wie“ zadawać mu pytania takie odrazu: Kto rżnął? Kto trzymał? Tym sposobem Stochlińskiemu poddawano gotowe prawie odpowiedzi. Przed sądem pozostawał oskarżony również w ciągłej obawie przed żandarmami. Współaresztant Wojciech odegrał rolę zwyczajnego denuncyanta delegowanego do wydobywania zeznań. W domu Łukaszka znajdował się Stochliński również pod grozą żandarma. Ztąd wynikło, że skoro tylko ochłonął z tych udręczeń, natychmiast odwołał wszystko, i trwał przytem aż do choroby swej tyfusowej, a mimo orzeczeń lekarskich nie wypływa dość jasno, aby zeznania, jakie czynił tutaj w Rzeszowie przed współwięźniami, nie były czynione jeszcze w gorączce. Lekarz Bandrowski bowiem twierdzi, że go w czasie tych opowiadań nie widział i nie obserwował. Wątpliwość więc pozostaje w każdym razie.

Ważną rolę w oskarżeniu odgrywa również skonstatowanie dnia czynu, a pod tym względem rozprawa dostarczyła dowodów *pro* i *contra* tak ważnych, że należało je koniecznie skonfrontować ze sobą, i dociec prawdy.

Istnienie kapusty i fasoli niestrawionej w żołądku Franciszki Mniszanki jest nader błahym dowodem w tej mierze, albowiem Franciszka mogła codziennie jadać kapustę i fasolę. Wątpliwem jest dalej wyczekiwanie Stochlińskiego za węgłem chałupy na wyniesienie trupa, czynności bowiem, jakie na zwłokach wyrabiano, musiały zabrać wiele czasu. Nie podobna także przypuścić, aby naturalne wzruszenie i pomieszanie mogło było pozwolić Stochlińskiemu na dokładne obserwowanie, kto zarzucał płachtę, kto trzymał za ręce. Oskarżenie twierdzi wprawdzie po konduicie Stochlińskiego, że jest osobą zdolną do takiej zbrodni, ale należy pamiętać, że zarzut zabójstwa, pod którym zostawał przed laty, został sądownie uznanym za nieuzasadniony, i śledztwo było zastanowione. Trudno więc przypuścić, aby S. w tym wypadku targnął się na życie ludzkie, i to na życie swej krewnej. Pozostawiając kolegom obrońcom bliższe rozpatrzenie, o ile okoliczności, zawarte w opowiadaniach Stochlińskiego zgadzają się z faktycznemi okolicznościami, poprzestaje p. Koppel wreszcie na podniesieniu przypuszczenia, że Franciszka mogła się utopić, a sekcya na trupie, wystawionym tak długo na działanie zgnilizny, nigdy nie może dostarczyć niezawodnych wyników. To pewna, że u Stochlińskiego nie grały roli żadne rytualne motywa. Lepiejby tedy było, aby dziesięciu winnych wyszło bezkarnie, niż żeby jeden niewinny miał cierpieć. (D. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

W Akademii Umiejętn. odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem prof. dra Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił Wydział, iż tom II dzieła p. Wład. Taczanowskiego pod tytułem: „Ptaki krajowe“, wydanego nakładem Wydziału, właśnie wyszedł z pod prasy. Następnie prof. dr. Alth zdał sprawę z pracy p. Jul. Mastelskiego pod tytułem: „Budowa ziemi“, podobnież prof. dr. Kuczyński zdał sprawę z pracy prof. Karola Goreckiego pod tytułem: „Elektryczność jako rodzaj ruchu“. Nakoniec dr. Kopernicki udzielił tymczasowe spostrzeżenia anatomiczne nad Pawianem. Praca p. Goreckiego odesłaną została do komitetu redakcyjnego.

Dział ekonomiczny.

Przemysł naftowy.

(O.) Krajowe Towarzystwo dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego w Galicyi. W dniu 14go b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa Towarz. p. Augusta Gorayskiego. Z gości obecny p. L. Syroczyński inżynier Wydziału krajowego we Lwowie. W zagajeniu streszcza prezes pokrótce czynności wydziału podnosi, iż staraniem Tow. wysłano delegata dla zbadania przemysłu naftowego do Rumunii, jakoteż, iż podróż ta znalazła gorące poparcie w ministerstwie rolnictwa które udzieliło zasiłek pieniężny w kwocie 300 złr. i listy polecające do władz konsularnych austryackich w Rumunii. Aktem tym uznanem zostało Tow. po raz pierwszy jako organ krajowy. Również i Wydział krajowy powołując z łona wydziału Tow. 2 członków do Rady górniczej pp. A. Gorayskiego i W. Kłobasę, oraz przez subwecyonowanie czasopisma *Górnik* kwotą 300 złr. na r. 1883 wyraził swoje uznanie dla Tow.

Dalej wykazuje prezes działalność Tow. około zespolenia przemysłu naftowego na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu i około zbierania dat statystycznych kopalń ropy i wosku ziemnego w Galicyi, które to zadanie podjął własnym kosztem członek wydziału p. S. Znamirowski, a rezultat zestawił w pracy: „Wykaz statystyczny kopalń nafty i wosku ziemnego w Galicyi za pierwsze półrocze 1881“, wydanej nakładem Tow. naftowego.

Z powodu coraz bardziej wzmagającej się produkcyi ropy w Rumunii uchwaliło zgromadzenie po długiej i nader wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział pp. dr Fedorowicz, Kłobassa, Rogójski, Skrzyński, Schutt i Syroczyński:

Wystosować petycyę do ministerstwa finansów i Rady państwa o wniesienie i popieranie dodatkowej ustawy, o podwyższenie cła od surowca rumuńskiego z 64 c. choć na 1 złr. 20 c. w złocie — i prosić Izby handlowe o poparcie takowej.

W uznaniu niepospolitych zasług około przemysłu naftowego, mianowało zgromadzenie pp. dra M. Fedorowicza i St. Znamirowskiego członkami honorowymi Tow.

W dalszym toku przedłożył prezes walnemu zgromadzeniu uchwałę wydziału w sprawie uczczenia ś. p. Ignacego Łukasiewicza, a mianowicie: stworzenia ze składek fundacyi imienia Łukasiewicza z odpowiednim kapitałem (5.000 złr.), którego odsetki użyte będą:

a) na nagrody dla wiernie i stale na jednem miejscu wysłużonych i w ratowaniu w razie wypadku w kopalni zasłużonych górników,

b) na odznaczanie złotym medalem z popiersiem twórcy naszego przemysłu naftowego I. Łukasiewicza za wynalazki i ulepszenia z dziedziny górnictwa i techniki naftowej.

Na wniosek p. Skiereckiego poparty gorącemi słowy p. Jabłońskiego, zgromadzenie zebrało drogą subskrypcyi, rozdzielonej na trzy lata, kwotę 1.265 złr.

Towarzystwo liczy z ubiegającym rokiem 3-ch członków założycieli i 80-ciu członków zwyczajnych.

Ankieta w sprawie podatku od spirytusu. Dla braku miejsca dziś dopiero podać możemy sprawozdanie z obrad ankiety zwołanej przez ministerstwo finansów, któreśmy przerwać musieli po pierwszym dniu obrad.

Z *exposé* motywów rządu podajemy kilka dat. W roku 1868/9 było np. w Czechach 306 gorzelń, które opłaciły podatek ryczałtowy według objętości naczyń zaciernych, od 12 milionów hektolitrostopni z materyałów mącznych, a od 2 mil. z melassy. W r. 1880/1 było w Czechach tylko 214 gorzelni, które tylko 5.600.000 hektolitrostopni opłaciły z materyałów mącznych, zaś 14 milionów z melassy cukrowej. Ubytek pierwszych (przerabiających kartofle i zboże) wynosi 53%, zaś przybytek przerabiających melassę wynosi 423 procent.

Ubytek gorzelni przerabiających materyały mączne na Morawie wynosi przeszło 61, na Szląsku 57 pr. Przyczyną tego korzystne położenie większych gorzelni przy systemie pauszalnym, gdy mniejsze dążą tylko do oszczędzania na podatku, nie dopędzają materyały, mniej dobywają alkoholu, przyspieszają proces zacierny i fermentacyjny i marnują materyał surowy, środki fermentacyjne, opał, robocizny etc. Rząd oświadcza się za zaprowadzeniem przymusowego opodatkowania produktu zwłaszcza dla większych gorzelni. Na zarzuty, że aparaty miernicze dają niedokładną kontrolę, że są premią dla nieuczciwych defraudatorów, rząd oświadcza, że zegary znane z r. 1863. 1864 i 1865 mogły być złe, ale dzisiejsze aparaty, zwłaszcza Dolańskiego, są pewne i niedopuszczają malwersacyi.

W pierwszym dniu rozpraw zdeklarowali się wszyscy przedstawiciele gorzelni rolniczych (i kilku fabrykantów) za systemem pauszalnym, zaś fabrykanci drożdży prasowanych (Mautner Wiednia i Fritsche z Warszawy) za podatkiem od produktu.

Na drugiej sesyi dowodził Jahn z Czech i Śmiełowski, że przy dzisiejszych aparatach, przy systemie pauszalnego podatku, wyzysk materyału nie jest najgorszy. Br. Baum wykazywał, że w Galicyi produkcya spirytusu jest właściwie rzeczą podrzędną, gdyż gorzelnie rolnicze głównie pędzi się dla wypasu bydła i podniesienia ilości i dobroci nawozu. Na wniosek Żeleńskiego wzięto od razu 3 punkty kwestyonarza pod obrady, 3) Czy przy ryczałtowem opodatkowaniu według objętości naczyń zaciernych są dane warunki pomyślnego rozwoju gorzelnictwa i stałego podnoszenia się dochodu z produktu od spirytusu? 4) Jaką zmianę dzisiejszej formy opodatkowania, lub jaką nową formę opodatkowania należałoby dla tych celów przyjąć? Zwłaszcza czy nie należy przyjąć przymusowego opodatkowania produktu według wykazów aparatu kontrolującego i w jakich warunkach? 5) Gdyby było do zalecenia zaprowadzenie przymusowe tej formy opodatkowania, czy nie należałoby przecież przy niektórych gorzelniach wcale nie, lub też tylko fakultatywnie ją zaprowadzać?

Rozprawy trwały nad temi trzema punktami dwa dni. Br. Baum remonstrował przeciwko zbyt wielkiemu oglądaniu się na Węgry. Podnosił, że w Galicyi nie przez system pauszalny, ale w skutek podwyższenia podatku, w ostatnich latach 500 gorzelni zaginęło. Galicya ma słaby odbyt i spirytus z Węgier i Morawy wchodzi do Galicyi. Mowca żąda dla rolniczych gorzelni obrony, nic nie ma przeciw znalezieniu środka, ażeby podnieść dochód podatkowy z wielkich gorzelni. Żeleński podnosi, że zmiana systemu wymagać będzie nowych inwestycyj, nowych kapitałów, czego rolnicze gorzelnie nie zniosą. Toż samo mówi reprezentant szląskich gorzelni. W obronie dokładności zegarów, Manthuer mówi, że ich 20 posiada, że odbył przeszło 2500 rewizyj i dokładność skonstatował; drobne różnice tylko co do pokazywania stopnia nie ilości. Zaś fabrykant Brosche twierdzi, że najlepszy siemensowski zegar dopuszcza różnice do 10 procent. Dopiero na trzeciej sesyi, ulegając konieczności i nieodwołalnemu postanowieniu rządu, po zapewnieniu reprezentanta rządu, że rząd chce ochrony dla gorzelni rolniczych i proponuje pogodzenie dwóch systemów w ten sposób, żeby zachowane zostało opodatkowanie ryczałtowe aż do pewnej granicy (45 hektolitrów), zaś żeby przy gorzelniach powyżej tej granicy przymusowe opodatkowanie produktu zostało zaprowadzone, nastąpiło porozumienie.

W obec tego eksperci z Czech, Jahn, ks. Lobkowitz, Kron żądali postawienia granicy pomiędzy pauszalnem i opodatkowaniem produktu, przy 80 hektolitrach objętości naczyń zaciernych. Kiapsia z Galicyi przemawiał za przymusowem opodatk. produktu przy wielkich, a fakultatywnem przy małych aż po 60 hekt. Przytem jest za czasem próby. Ks. Lobkowitz podnosił, że jeśli rząd chce pomnożenia podatku z gorzelni rolniczych, to niech umożebni powiększenie się liczby tych gorzelni, gdyż istniejące nie znoszą podwyższenia podatku. Śmiałowski stawia granicę, idąc za propozycyą rządu, z 45 hekt., dalej oświadcza, że gorzelnie rolnicze zgodzą się na podniesienie z 4, 5, 6 na 5, 6 i 7 stopni. Przy imiennem głosowaniu oświadczyli się za ustanowieniem granicy systemu opodatkowania ryczałtowego z 80 hektolitrów ks. Lobkowicz, Kron, Jahn (wszyscy z Czech), br. Baum, Polanowski, Żeleński (z zachodniej Galicyi), Zehetmeyer z Austryi wyższej, za 60 hekt. Klapsią (Gal. wsch.), za 45 hekt. Śmiałowski (Galicya), Stonawski (Szląsk), Buergler, Persa, Sadinscheg (kraje alpejskie); za 20 hekt. fabrykanci Manstrer (Wiedeń), Brosche i Fischel (z Pragi), Fritsche (z Morawy) i drobni producenci Borelli (z Dalmacyi) i Zaurer (z Salzburga).

Dla fabrykujących obok spirytusu i drożdże prasowane ankieta oświadczyła się za 30 procentowym dodatkiem. Jahn postawił wniosek, ażeby zredukowano ustawę dla gorzelni rolniczych oznaczony areał 5 hektarów na hektolitr, do trzech hektarów, oraz ażeby zniesiono ograniczone dla gorzelni rolniczych palenia tylko w ciągu ośmiu miesięcy. Na tem skończyły się obrady, radca sekcyi p. Baumgarter przyobiecał pieczę rządu o rozkwit gorzelanego przemysłu, br. Baum podziękował za oględne prowadzenie rozpraw.

Wiedeń, 19 grudnia.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·85 — 9·88, gotowa 9·75 — 10·50, na jesień 9·50 — 9·55. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·45 — 6·60. Żyto węgierskie 7·55 — 7·80. Żyto na wiosnę 1883 7·68 — 7·72. Żyto na jesień 760. — 7·90. Kukurudza na grudzień 6·50 — 6·52 gotowa 8·70 — 8·80.

Spirytus 32· — 32·25.

Nafta 24·50 — 24·75.

Ostatnie wiadomości.

Nowoje Wremia wyraża zdziwienie z powodu, iż oddawna już projektowane reformy w ustroju kawaleryi i małe znaczne fortefikacyjne roboty kolejowe, mogły wzbudzić zagranicą pogłoski o zbrojeniu się Rosyi, kiedy przeciwnie rosyjskie reformy w zakresie wojskowości wywołane zostały wojennemi przygotowaniami Austryi i Niemiec. Dnia 19 b. m. przywieziono do Warszawy 1147 rekrutów.

Glas Czrngorca podaje artykuł o uzbrojeniach rosyjskich, który zwraca na siebie powszechną uwagę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Rzeszów, 21 grudnia. W południe zapadł wyrok w procesie o morderstwo w Lutczy. **Mojżesz Ritter, Stochliński i Gittla Ritter, uznani winnymi morderstwa i skazani na śmierć przez powieszenie. Obie córki Ritterów uwolnione.** Skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Wiedeń, 21 grudnia. *Fremdenblatt* w oczywiście półurzędowym artykule polemizuje z *Köln. Ztg.*, która Kalnoky'ego podejrzywa o rosyjskie sympatye i powiada: Dzisiejszy austryacki minister spraw zagranicznych nie ma o wartości przyjaznych stosunków z Niemcami innej opinii jak Haymerle i Andrassy, ale przyznaje *Fremdenblatt*, że austryacko-rosyjskie stosunki pod Kalnokym stały się przyjaźniejsze.

Buda-Peszt, 21 grudnia. Wszystkie dzienniki omawiają wczorajszą odpowiedź Tiszy na interpelacyę Ugrona. *Pester Lloyd* pisze, że odpowiedź jest bez treści. *Nemzet* oświadcza, że właściwym pożytkiem interpelacyi jest, iż wszystkie partye jednakowe wobec Rosyi objawiły usposobienie. *Naplo* przyznaje możliwość, że Tisza prowadzi Węgry do drugiego przymierza z Rosyą. Węgry nigdy nie wierzyły Kalnoky'emu.

Berlin, 21 grudnia. *Nat. Ztg.* donosi, że Prusy chcą granicę od Rosyi wzmocnić piechotą i artyleryą i założyć kasarnie nad granicą.

Petersburg, 21 grudnia. Skutkiem ogłoszenia statutu tajnego związku antiterorystycznego, car rozkazał rozwiązać to stowarzyszenie. Tajny ten związek miał pochłonąć ogromne sumy. Liga święta i ochrana istnieć dalej będą. Dzienniki występują przeciw alarmującym artykułom o uzbrojeniach Rosyi i sądzą, że to dzieje się skutkiem wymagań znacznych sum na cele wojskowe przez ministrów austryackich i niemieckich.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 grudnia. Walne zgromadzenie kolei państwowej przyjęło jednogłośnie układ z rządem austryackim, według którego ma nastąpić konieczna zmiana statutu i wypuszczenie w obieg nowej seryi 3% obligacyi do wysokości istotnej wartości kolei doliny Waagi, którą to wartość rząd węgierski ma oznaczyć; następnie dalsze podwyższenie uchwalonej d. 19 maja b. r. emisyi 4% obligacyi wartości nominalnej 30 mil. złr. do ewentualnej wysokości 40 mil.; wreszcie uchwały względem ustanowienia przyszłej rady zawiadowczej, a względnie co do zaprowadzić się mających z dniem 1 stycznia 1883, tymczasowych środków administracyjnych.

Zagrzeb, 21 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą z Serajewa, iż wkrótce nastąpi rozległa amnestya dla uwięzionych Bośniaków i Hercegowińców z powodu udziału w ostatniem powstaniu.

Berlin, 21 grudnia. Odnośnie do artykułu *Gołosu* z d. 17 b. m., że Prusy stawiając fortece i przedsiębiorąc różne dzieła wojenne na wschodniej granicy pierwsze dały pochop do zbrojeń, i że Rosya dlatego tylko zmuszoną została do poczynienia ze swej strony odpowiednich urządzeń — powiada *N. Allg. Ztg.*: Każdy rząd jest niezawodnie uprawnionym swe środki obronne tak przygotować, jak to za właściwe uważa; nikt, a nawet sama *Gaz. Kolońska* nie myśli o rekryminacyach lub o tem, aby te uzbrojenia służyć miały do jakiejś bezpośrednio zagrażającej wojny, uzbrojenia jednak granic, chociaż i do działań zaczepnych zwykle przydatne, mają jednak pewne analogiczne przeznaczenie, jak opancerzenie okrętów wojennych. Jak wobec coraz bardziej doskonalącej się siły perkusyjnej dział należy okręty wojenne coraz grubszemi pobijać blachami, tak i wobec wzmagającej się zaczepnej armii jednego państwa, czują państwa sąsiednie potrzebę równoczesnego wzmocnienia swych sił i środków obronnych. Niema w tem żadnej oznaki, którąby utrzymanie pokoju czyniła wątpliwem, tak samo, gdyby Anglia lub Francya reperowała swe pancerniki.

Dortmund, 21 grudnia. W sztolni „Hardenberg“ wskutek urwania się liny spadł kosz do spuszczania robotników, z których około 20 zginęło.

Lyon, 21 grudnia. W Tonon aresztowano ks. Krapotkina, osławionego nihilistę rosyjskiego i mają go tu odstawić.

Paryż, 21 grudnia. Uwięzienie Krapotkina nastąpiło skutkiem odkrycia ważnych papierów, z których niewątpliwie wynika udział jego w różnych anarchicznych ruchach we Francyi. Jest on oskarżony 1) że brał udział w stowarzyszeniu z Francuzów i cudzoziemców złożonem, a mającem na celu przewrot socyalny przez morderstwa i rabunek — 2) że był twórcą anarchicznego związku we Francyi i przybył do Lyonu, ażeby w tajnych zgromadzeniach podburzać. — W pierwszej połowie stycznia, Krapotkin wraz z 45 anarchistami z Lyonu, postawiony będzie przed lyoński sąd policyi poprawczej.

Paryż, 21 grudnia. W obec prawdopodobnego bliskiego już a pomyślnego zakończenia układów względem kapitulacyi Tunisu, przedłożył rząd francuski senatowi projekt ustawy o rozszerzeniu właściwości sądów francuskich w Tunisie; Izba bowiem przyjęła już tę nową organizacyę. Ministerstwo ma jeszcze przed odroczeniem Izby żądać kredytu na wyprawę do Kongo.

Paryż, 21 grudnia. Spodziewają się rychłego wyzdrowienia Gambetty.

Paryż, 21 grudnia. Wskutek wybuchu w fabryce patronów w Mont-Valerien już 5 osób umarło.

Paryż, 21 grudnia. Według depeszy z Kairu do dziennika *Temps* Bedif miał wczoraj objąć urząd generalnego kontrolora.

Paryż, 21 grudnia. Wiele dzienników francuskich odpowiadając na znany artykuł *N. Allg. Ztg.* oświadcza, że Francya chętnie zniesie swój fundusz tajny, jeżeli i Niemcy zniosą swój „fundusz godzinowy“.

Paryż, 21 grudnia. Bontou'x i Feder apelowali od wyroku skazującego ich na 5 lat więzienia.

Rzym, 21 grudnia. Podczas dalszych obrad w parlamencie nad projektem o przysiędze deputowanych miał Depretis długą mowę broniącą projektu. Mówca pozyskał najżywsze oklaski. Następnie przemówił Crispi. Jutro odbędzie się głosowanie.

Londyn, 21 grudnia. Dr. Beuson, biskup z Truzy został mianowany arcybiskupem Canterbury.

Petersburg, 21 grudnia. Według doniesienia *Gołosu* postanowił senat na prośbę kilku żydowskich aptekarzy znieść rozporządzenie byłego ministra spraw wewnętrznych Ignatiewa, według którego prowizorom żydowskim nie wolno było posiadać aptek po za granicami okręgów dla żydów przeznaczonych.

Konstantynopol, 21 grudnia. Według sprawozdań Bedri-beja w sprawie linii granicznej między Turcyą a Czarnogórą — należy oczekiwać załatwienia tej sprawy na zasadzie obecnej linii stosownie do noty Porty z d. 25 listopada b. r.

Konstantynopol, 21 grudnia. Porta zamierza podobno udzielić dalsze koncesye przedsiębiorstwom przemysłowem.

Konstantynopol, 21 grudnia. Sułtan mianował Savfet paszę swoim radcą tajnym, przeznaczył mu 40.000 piastrów miesięcznej pensyi i dał mu do dyspozycyi pałac sułtański.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 21 grudnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	75·85	75·70
„ srebrna „	76·60	76·50
„ złota „	94·80	94·65
6% Węg. „ „	118·10	117·85
Losy z r. 1860	129·50	129·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	831·—	827·—
„ kredytowe	283·70	279·25
Londyn	119·30	119·25
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·47	9·48
Lombardy	137·25	136·75
Losy z r. 1864	167·—	166·50
Akcye Karola Ludwika	289·50	292·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·—	165·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·25	157·—
Anglo Banku	117·—	116·—
5% Obligacye Indem. gal	97·30	97·50
Losy premiowe węg.	113·75	112·75
Akcye Koszycko-Bogum.	142·—	140·50
„ Północno-zachodnie	197·25	196·50
6% Listy hipoteczne	100·50	100·60
Marka	58·55	58·60
Ruble papierowe	116·—	115·50
4% Renta złota węg.	84·85	84·[illegible]
5% Austr. Renta pap. nowa	90·25	89·[illegible]
Akcye Siedmiogrodzkie	157·—	155·—
Berlin d. 19 grudnia 1882.		
Wiedeń	170·65	170·40
Banknoty	170·75	170·50
Warszawa	197·40	196·50
Ruble	198·10	197·50
5% Listy zast. król. polsk.	60·70	60·20
4% „ likwidacyjne	54·—	53·40
Akcye Karola Ludwika	126·50	124·37
„ kredytowe	484·50	476·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.$_{42}$ rano 9.$_{12}$ wieczór 10.$_{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: 9.$_{7}$ wiecz. 5.$_{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.$_{17}$ rano
Tarnów przyjazd 9.$_{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.$_{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.$_{40}$ r. 6.$_{55}$ rano 9.$_{20}$ r. 5.$_{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.$_{12}$ w. 4.$_{19}$ pop. 4.$_{5}$ ran. i 12.$_{5}$ po. 5.$_{7}$

Do Prus: O godzinie 5.$_{40}$ rano osobowy,

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 21/12.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	114 50	115 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 46	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	97 50	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 25
4	„ „ „ „	— —	— —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	96 50	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 —

Lwów, dnia 20/12.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	300 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 50	98 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	— —	— —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	96 50	97 50
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	[illegible] gal.	97 50	98 25

[Wied]eń, dnia 20/12.

[OBLIGACYE] DŁUGU PAŃSTWA

%		płacą	żądają
	[Renta pap]ierowa za złr. 100	75 70	75 85
	[sreb]rna „ „ 100	76 50	76 65
4	„ „ złota „ „ 100	94 65	94 80
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	89 95	90 10

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	117 75	118 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 —	129 70
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 —	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 75	167 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	166 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	40 —	42 —
5	Listy zastawne Domenów austrjjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	144 —	144 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	117 80	118 —
4	„ srebrna „ „ „ 100	84 55	84 70
5	„ pap. „ „ „ 100	83 65	83 80
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	112 75	113 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 50	113 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	107 70	108 10
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 50	98 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 25	98 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	97 50	98 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 50	103 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 50	33 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 50
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	— —	101 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	— —	97 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	90 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	100 50	101 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 90	101 05
4½	„ „ „ „ „ „ 100	99 10	99 25
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 —	93 50
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 —	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	99 40	99 70
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	95 75	96 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	91 75	92 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	93 —	93 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 30	99 60
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	90 —	90 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 60	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	90 70	90 75
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	89 25	90 75
	LOSY.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	173 50	174 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	37 75	38 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	19 60
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 —	35 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 25	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 —	— —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 75	24 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 —	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 —	27 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 —	37 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr	115 —	116 50
5	Bankverein Wiener. na 100 złr	104 75	105 25

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	210 50	211 25
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	279 50	279 80
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr	270 —	270 15
5	Hipoteczne galic. na 200 złr	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	827 —	830 —
5	Unionbank na 100 złr.	109 75	110 —
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	163 75	164 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2660 —	2665 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 50	193 50
5	Karola Ludwika na 210 „	292 —	292 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	140 25	140 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	165 —	166 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.	21 75	22 25
bez %	Prag Duxer	48 75	49 50
5	Rudolfa na 200 złr.	160 50	161 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	154 50	155 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	339 25	239 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	135 75	136 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	154 75	155 25
5	Nordosty na 200 „	155 —	156 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
20-to Markówka „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterlingi „ „	11 90	11 95
Tureckie liry złote „ „	10 76	10 80
Banknoty włoskie „ „	46 85	46 95
Ruble papierowe „ „	114 25	115 75

Warszawa, dnia 20/12.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 50	99 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	87 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	— —	9 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny za redakcyę drukarni: A. Szyjewski.